

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu
dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawłach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryfiera i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa 8 i Aleja Jerozolimska 78, w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Meitzel & Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

REDAKTOR:
Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmonii w
tekście lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz
garmonii lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonii lub jego
miejscę 30 kop.
Nakroślą za jeden wiersz petitu lub jego
miejscę 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko
w języku polskim.

Listów nielankowanych lub niedostatecznie
opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifraterska № 2. Adres telegraficzny: „Wilno-Kurjer”.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.

300—44a—50

Dyrekcja J. A. Szumana.

Telefon 364.

The Harison,

Winogradowa, Szurina, Nana Delrez, Zwiedzina, Orłowska, trupa Sokolskiego, Razdolski, Jankowska, Kwartet Mascotte, Seymour, Milutina, Struwe, Balstom i wielu innych.

Szczegóły w afiszu
Początek o g. 10
wieczorem.
Restauracja otwarta
do 2 g. w nocy.

Od Administracji

Cheć choć części prenumeratorów naszych, zamieszkałych w większych miastach, zapewnić odbiór „Kurjera”, na czas trwania strejku pocztowego zorganizowaliśmy wydawanie numerów w agenturach naszych, dokąd Szanowni prenumeratorzy zechcą sami się zgłaszać codziennie.

Oto lista naszych agentur, gdzie będą wydawane numery bieżące oraz zaległe:

Białystok księg. Kaufmana, Grodno Syndykat rolniczy, Kowno księg. b. Zawadzkiego, Libawa dom handl. D-ra Jacuńskiego, Łódź Biuro dzienn. Jastrzębskiego, Mińsk księg. Makowskiego, Petersburg Księgarnia Polska, Poniewież księg. Szocheta, Szawle księg. Sawicza, Warszawa Biuro dzienn. Ungra, Witebsk księgarnia Zalszupina.

Odwołanie.

My, niżej podpisani, zawiadamiamy ogół mieszkańców Kraju, że, będąc obciążeni obowiązkami, stanowczo nie możemy przyjąć żadnej funkcji w sprawach powstałego „Związku samoobrony krajowej”.

Ks. Jan Kretowicz.

Ks. Jan Warpechowski.

APTEKA

W. Augustowskiego
od 1 grudnia otwarta na Ś-to-Jerskim
prosp., róg Tatarskiej.

3—35—2

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.

26—21a—10

Na gwiazdkę!

Kilku biednych roznosieli gazet, uczęszczających do ochronki, prosi na moim pośrednictwem osoby zamożniejsze z miasta o ofiarowanie używanej odzieży i obu-
w. Jak najchętniej ofiary będą przyjmowa-
wał. Ks. Korá, przy Kościele Ś. Jakóba.

5—77a—1

Ukaz Najwyższy.

W celu zapewnienia publicznego bezpieczeństwa i ukarania w niektórych powiatach gub. suwalskiej zaburzeń, uznaliśmy za niezbędne:

1) ogłosić stan wojenny w powiatach wladyslawowskim, wolkowskim, kalwaryjskim i marjampolskim gub. suwalskiej, rozszerzając na nie działania przepisów o miejscowościach ogłaszanych w stanie

wojennym (aneks do art. 23 t. II zbioru praw, wyd. r. 1892). 2) udzielić co do tych miejscowości warszawskiemu generał-gubernatorowi, przynależnego mu w miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, prawa władzy wojskowej oraz i specjalnych praw i obowiązków organom władzy administracyjnej przyznawanych w wydziale cywilnym w celu przestrzegania państwowego porządku i spokoju publicznego.

3) udzielić generał-gubernatorowi warszawskiemu prawa przekazywania swych pełnomocnictw, z mocy art. 19 wymienionych przepisów, osobie specjalnie na to wyznaczonej, z warunkiem, by generał-gubernatorowi przysługiwało prawo znoszenia jej rozporządzeń, dotyczących ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego.

Zarządzenie tych środków poleciliśmy przez Ukaz Nasz, w dniu dzisiejszym dany, zarządzającemu ministerjum spraw wewnętrznych.

Senat rządzący nie omieszcza uczynić stosownych zarządzeń w celu wykonania powyższego.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Cesarskiem Siole 4 grudnia 1905 r.

Wilno, 7 grudnia.

Zaprezentowano nam one-
gdaj na ludnym mityn-
gu agitacyjnym, w sali
klubu szlacheckiego, rosyjskie stronnictwo polityczne, konstytucyjno-demokratyczne.

Wiedzieliśmy już o niem. Wylonilo się ono ze zjazdów moskiewskich; zorganizowało się; ułożyło prawie do ostatecznych szczegółów program swój i rozpowszechniło go w większej ilości egzemplarzy; ma już nawet dziś swój organ własny, w Petersburgu, gazetę „Swobodnyj Narod”. Mocne jest, celów świadome, rozumnie postępowe, a dzięki takim przewódcom jak Rodiczew, ks. Dołgorukow, Pietruniewicz, Milukow, Lwow, Kokoszkini i inni tegoż pokroju ludzie, ma wiele szans odegrania w życiu politycznym i parlamentarnym Państwa roli wybitnej.

Pp. organizatorowie tutejsi wiecu onegdajszego: Zmacyński, Wróblewski, Niedziałkowski, Dembowsky, Zubowicz, Małaleki, Strumiło nie dowierzając biegłości szerszych kół społeczeństwa naszego w orjentowaniu się wśród labiryntu stron-

nictw, wygotowali przekład polski programu partii konstytucyjno-demokratycznej, rozrzućili po mieście i każdemu z zaproszonych na wiec uczestników dali do ręki.

Zwrócono się zaś z zaproszeniem do przedstawicieli, mniej więcej, wszystkich naszych polskich, konstytucyjnych i demokratycznych stronnictw. Nie chodziło, podkreślamy, o zwołanie zgromadzenia partyjnego. Chodziło o propagandę danego, gotowego już programu. Chodziło o wyjaśnienie skondensowanych jego punktów, o oświecenie ich odpowiednimi, popularnymi komentarzami. Krytykę programu P. K. D. wykluczono, dla tej prostej przyczyny, że nie osiągnęłaby skutku realnego. Wszelkie *piu desideria* takiego wiecu, jak onegdajszy wileński, nie zawazyłyby przecie na decyzję lub postawę centralnego kompleksu stronnictwa, skryształizowanego zupełnie.

Dla czego je nam zaprezentowano z taką zapobiegliwością o wpojenie w nas wiary, że stronnictwo stoi na krzepkich podstawach i pokazuje siłami rozporządza?

Chwila bliska, że my Polacy na Litwie, z dziada pradziada osiadli, wystąpić będziemy musieli na szeroką widownię odnowionego Państwa, wespół którego stanowić nie możemy i nie chcemy osady dumnych, małownicznych, ale lekceważonych—mohikanów.

Należy się nam nie tylko tytuł obywateli kraju tutejszego, ale należą, się nam prawa i obowiązki z tytułu tego wypływające. Jeżeli chcemy, aby cała ludność tutejsza, której częścią jesteśmy, powierzyła nam zaszczytny obowiązek reprezentowania jej potrzeb i spraw, okazmy dziś już w przededniu zapadnięcia nad nami plebiscytu wyborczego, że podaliśmy akcję o wiele szerszej, niż akcja nasza dotychczasowa—porozbiorowa.

Piękną jest rzeczą i zaszczytną czerpać siły z samych siebie, polegać na własnej tylko mocy, ale niemniej pięknym jest i zaszczytnym moc własną oddać w ofierze sprawie publicznej. Nie cofamy się od niej. Przeciwnie, pragniemy przecieć, aby nas do niej—dopuszczono.

Głosów wiele podniosło się tu ostatnimi czasami, wskazując, że my powinniśmy przyłączyć się programowo do którego ze stronnictw rosyjskich, bacznie nie tylko na hasła i dążenia stronnictwa ale i na to, czy w ramach danego stronnictwa możemy jako Polacy—pozostać sobą.

Panorama stronnictw, powołanych do rej-wodzenia w przyszłym ustroju państwowym weale już szeroka. Jest prawica, jest centrum, jest lewica, a odcieni nie zliczyć.

Wybierajmy. Czas właśnie po temu. Niech nas bystrość oka, przenikliwość zmysłu politycznego, oraz sumienność na rodową nie zawiodą.

Jeżeli jest już obóz, wśród którego namiot nasz, na prawach równości obywatelskiej, rozbić możemy... nie zwlekajmy, rzućmy tym, co walczą, w imię szlachetnych i racjonalnych ideałów: Oto jesteśmy!

Demokratyzacja społeczeństwa naszego oraz wzrost jego istotnej kultury otrząsnęły już nas z pozostałości feodalnych nawyków. Nie potrzebujemy przeto lustrować całej skali obóz. Na prawo—nie posuniemy się. Co najwyżej nie staniemy na żadnym ze skrajnych biegunów którego z postępowych stronnictw.

Partia Konstytucyjno-Narodowa należy do lewicy, ale taktyki i metody skrajnych stronnictw nie uznaje. Stronnictwo to—porządku i ładu ściśle prawnego, opartego na zasadach wysokiego rozwoju samorządu, na decydującym głosie ludności całej, na podporządkowywaniu wreszcie dobra a nawet mienia prywatnego dobru publicznemu i potrzebie publicznej.

W lonie swem ma i autonomistów, i unionistów, i federalistów. W sali klubu szlacheckiego onegdaj przemawiali do nas federaliści, stojący pod sztandarem konstytucyjno-demokratycznym. A przemawiali, jako Polacy zwracający się do Polaków.

Zainterpelowano ich w sali: „A czy tam, w obozie K. D., nie gwałci nikt i nie polskości waszej? Czy imperatyw partyjny nie będzie od was wymagał w danym wypadku zaparcia się polskości?” I odrzekli nam oni i dowiedli—że gdyby tak było lub być mogło, nie trwałoby jednej chwili przy stronnictwie, żądającym takiej ofiary. Stronnictwo K. D. nie zna gwałtu i szowinistycznego archaizmu.

Na wiecu onegdajszym silnie była reprezentowaną Narodowa Demokracja. Między nią a przyzwykłym wiecu toczyła się głównie dyskusja. I—przynajmniej, że N. Demokracja nie przybyła walczyć z K. Demokracją, lecz tylko zainterpelować ją w kwestji, którą wyżej podkreśliliśmy.

A gdy po wyczerpaniu debatów zawołano zwołanie następnego zgromadzenia, powołując nań już tylko tych, którzy zasadniczo godzą się na program P. K. D.—arkusze całe zaczęły zapelniać się podpisanymi.

I zgromadzenie przyszłe, w myśl wiecu onegdajszego, zajmie się sformulowaniem i ułożeniem wycienionego odpowiednio, by się tak wyrazić, miejscowego programu frakcji stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

I frakcja ta, zostająca w organicznej łączności z obozem najgorętszego dziś w Rosji przyjaciela i rzecznika Polaków, Rodiczewa—przybiera nazwę Polskiej Partji Konstytucyjno-Demokratycznej.

* Rozpoczęto dochodzenie sądowe przeciw re-
daktorom pism: „Kijewskie Słowo”, „Kijewska
Nowost”, „Jużnaja Niedielia”, „Kijewskie Otkli-
ki” i „Kijewska Gazeta”. Try pierwsze na czas
trwania stanu wojennego zostały zawieszane.

* List pasterski Ojca Świętego do biskupów
polskich komentuje obszernie prasa zagraniczna.

Niemieckie gazety upatrują w nim zmianę na-
stąpiłą w zapatrywaniach Piusa X na sprawy
polskie. Wiadomo—piszą—że Pius X był, w prze-
ciwstawie do Leona XIII, początkowo nie tylko
przyjacielem Polaków, lecz niemal entuzjastą w
popieraniu ich. Pod wpływem okoliczności i wa-
runków, obecnie Pius X wraca do tradycyjnej po-
lityki swego poprzednika.

Przypuszczają w Rzymie, że w zamian za sta-
nowisko zajęte wobec Polaków przez Ojca Świę-
tego, Rosja zgodzi się na utworzenie nuncjatury
w Petersburgu.

Wiec ziemiański.

II.

W niedzielę o 2 po południu zgroma-
dzono się w sali posiedzeń w mniejszej już
izbie, ale w uosobieniu również nie skom-
rem do działalności energicznej, celowej,
zgodnej i owocnej.

Komisja, której sprawę ziemstwa po-
wierzone, wygotowała projekt zasadzający
się na zadaniu typu ziemstwa z wpro-
wadzeniem doń sądów gminnych, zorganizo-
wanych na wzór istniejących w Królestwie.
W chwili, gdy miano rozpocząć dys-
kusję, oświadczył hr. Tyszkiewicz, prezes
Tow. rol. kowieńskiego, że zarządwo on,
jak obecnii członkowie (nie przedstawiciele)
innych Towarzystw rolniczych nie mają
bynajmniej mandatu do decydowania w
imieniu Towarzystw w sprawie—ziemstw.
Wezwani zostali do Wilna dla naradzenia
się co do sposobów zapobieżenia rozpęta-
nia się t. zw. ruchu agrarnego. Pełnomoc-
nictwa ich nie przekraczają tego zakresu.

Istotnie, obecni na sali członkowie To-
warzystw zamiejscowych wyrazili solidarność swoją z oświadczeniem hr. Tyszkiewicza. Niemniej jednak, potoczyła się szeroka dyskusja w sprawie owego ziemstwa—do załatwienia, dyskusja w końcu całkiem odbiegająca od przedmiotu. Widząc, że sprawie całej grozi utonięcie w morzu frazeologii, a co gorsza, że morza tego krańców nie widać, zaproponował p. Bukowski przejść nad sprawą ziemstwa do porządku dziennego.

Wówczas wystąpił p. Wróblewski z wnioskiem konkretnym, demagując się o

poddanie go głosowaniu—imiennemu. Wniosek brzmiał:

„Zgromadzenie uznaje za konieczne wpro-
wadzenie do gubernji zachodnich samorządu, zorga-
nizowanego na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, samorządu, opartego na gminie bezstanowej oraz małej jednostce ziemskiej przy zabezpieczeniu praw narodowości mniejszych, samorządu o rozszerzonej kompetencji na sferę administracji miejscowej z wyłączeniem tych jedynie jej funkcji, które z natury swojej mogą być załatwione tylko przez administrację centralną; samorządu wreszcie, w którego by rękach było szkolnictwo ludowe, a nad któremi nie ciążyłaby opieka zarówno administracji miejscowej, jak centralnej”.

Motywował p. Wróblewski wniosek swój wszechstronnie, a mianowicie: Propozycja komisji, żądająca samorządu *cenusowego*, z uprzywilejowaniem pewnych grup ludności, byłaby sprzeczną z interesami szerokiej warstwy, nie przyczyniłaby się do uspokojenia ludności, ale zaostrzyłaby przeciwieństwa klasowe; „wreszcie—rzekł—nie jesteśmy tu wyspą Robinsona!”

Wyobrazić sobie łatwo, jak zgromadzenie, debatujące nad takimi kwestjami, stawało się coraz mniej—rolniczem. Skonstatowano fakt, ale niebił on z tropu nikogo. Zdecydowano, że ustawa Tow. rolniczego działała już przestala, i że jesteśmy (od dość dawna) na faktycznym wiecu ziemian—aczkolwiek odbywającym się pod prezydencją zwykłą Towarz. rolniczego. W czasach dzisiejszych, któżby zwał na —formalistykę!

Gdy tak rzeczy stały, przystąpiono do balotowania trzech wniosków: Rady Tow. rolniczego, względnie projektu komisji, p. Bukowskiego i p. Wróblewskiego. Wniosek przejścia nad sprawą ziemstw do porządku dziennego upadł przewagą 62 głosów przeciwko 42, a wnioski Rady oraz p. Wróblewskiego otrzymany... równą liczbę głosów! Innymi słowy a ku zdumieniu samych uczestników tak niezwykłego wypowiedzenia się: pierwszy wniosek upadł, a dwa drugie — nie utraciły się.

Pozostawała przeto już tylko do załatwienia sprawa proponowanego przez Tow. rol. kowieński—Związku w obronie wolności i prawa”. Komisja, której dnia poprzedniego powierzono opracowanie podstaw dla Związku, obejmującego kilka gubernji—nie zdążyła spełnić swego zadania. Prezes Tow. rol. kowieńskiego w doskonałym, rzeczowem przemówieniu dał nam ciekawy obraz ziemiańsko-włosciańskich stosunków żmudzkich, w których sam świeżo rolę odegrał. Kilku mówców wróciło znowo do tematów ogólnikowych. Czas upływał...

Była godzina 9 wieczorna, gdy jeden z uczestników zabrał głos krótko w kwestji formalnej, proponując obranie komisji, która opracowałaby plan i organizację Związku wyłącznie dla gubernji wileńskiej, biorąc za podstawą projekt kowieński, przystosowując go do warunków miejscowych.

Propozycja została przyjęta i niezwłocznie zaproszono do rzeczonyj komisji pp. A. Bohdanowicz, Cz. Jankowski, Sienkiewicz, Zacharzewski, Al. Lubańskiego i M. Strumiła.

Sześciu zapisanych do głosu mówców zrzekło się dalszego rozwijania poglądów na sprawę przekazaną komisji — i przyjdzie zawiesić posiedzenie na przerwę jedno-godzinną.

Od dziesiątej do drugiej prawie po północy obradowano następnie, a raczej wymieniano opinie i dzielono się poglądami, ale żadnych pozytywnych uchwał nie powzięto.

* Chrusztalow, aresztowany z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, prezes rady delegatów robotniczych, stał się nie tylko w Rosji popularną osobistością.

Piszą o nim wiele i mówią za granicą. Korespondent petersburski gazety „Berliner Tageblatt” opowiada, że adw. przyzwoity Chrusztalow był organizatorem głównym wszystkich strejków rosyjskich. Miał on nawet wypracować szczegóły

